Nr. 24. 1891 r. Wydawnictwa Rok XIV.

GONIEC i ISKRA

Dziennik dla wszystkich, illustrowany.

Lwów, dnia 20. Sierpnia 1891 r.





Jeszcze gorzej.



— Nie możesz mi pani tak powiedzieć — to proszę po cichu do ucha...
— To jeszcze gorzej...
— Dlaczego?..
— Bo ucho znajduje się tak blisko twarzy mężczyzny...

W wagonie.



— Mam różne towary na sprzedaż — mam mydełka, perfumy!..
— Oj czuć perfumy od was, czuć, ale z czosnku i cebuli!..
— Perfumy sze robią ze wszistkiego, proszę państwa...



Różne drogi.

— Moja droga panienko, czy to tędy droga do tych państwa, co tam stoją na górze?..

— Albo ja wiem, którą drogą oni tam poszli...

— Przecież musi być jedna droga.

— Ale „te" państwo są żydzi, a żydzi chodzą różnemi drogami...



— To tu jest przytułek dla wszystkich...

— Z wyjątkiem dla tych, których wyrzucają, gdy już kieliszka do gęby przytulić nie mogą...

Już jest...



— Czy mogę pani służyć za przewodnika?..
— Dziękuję panu, ale ja już mam przewodnika, który z grubą laską chodzi, aby usuwać przeszkody...

Jedyny ratunek.



— Jeżeli pan chcesz się ze mną ożenić, musisz się starać o rękę mojej siostry...
— Nie rozumiem...
— Bo wtedy znajdzie się czas na wszystko...

W parku Kilińskiego.



— Jeżeli pani będzie tak dalej upartą – to skoczę z tego mostu.
— Szkoda – niema wody...
— Na co mnie woda?..
— Ochłodziłbyś się pan i... powrócił znowu na most...

Właściwie...



— Tu hotel pod wieprzem?..
— Nie – pod Koniem.
— To wszystko jedno..
— Co innego przecie wieprz, a co innego koń...
— Tak, tak – właściwie, wszystkie hotele powinny być pod psem...

Odpowiedzialny za Redakcję i Wydawnictwo Fr. K. Kowaliszyn.
Odbito w Litografji A. Przyszlaka, we Lwowie.